

Don Juani 2023!

„Don Juan” Moliera w reż. Michała Kotańskiego w Teatrze im. W. Horzycy w Toruniu. Pisze Anita Nowak.

Wiele scen toruńskiego „Don Juana” nagrywanych jest na żywo w różnych miejscach, sceny, widowni czy teatru w ogóle i równolegle prezentowanych na wielkim ekranie. A to stąd, że sporo mamy i w samym spektaklu odwołań do dzieł współczesnej kinematografii; obrazów Quentina Tarantino, Paola Sorrentino, czy wreszcie nagrodzonego „Oskarem” filmu Daniela Kwanta i Daniela Scheinerta „Wszystko wszędzie naraz”. Ale są też aluzje do malarstwa Albrechta Durera czy Louisa Davida.

Bo hipokryzja i cynizm, które w komediowym stylu piętnowane są w inscenizacji, to cechy, które samoistnie plenią się w każdej epoce i w każdym społeczeństwie. Jako że w mniejszym czy większym stopniu tkwią w każdym z nas. A my, ludzie, tworzymy społeczeństwo. Wszystkie jego warstwy.

W głównej roli reżyser Michał Kotański obsadził pięknego Michała Darewskiego. Ubrał go, a właściwie niemal rozebrał bardzo seksownie, Mirek Kaczmarek. Nietrudno więc widzom wierzyć, że tyle kobiet go pożąda, a on, mając takie możliwości bezwzględnie z nich korzysta, oszukując wszystkich.

Bo także własnego ojca, któremu w pewnym momencie, oczekując materialnych korzyści, przyrzeka, że skończy z życiem lekkoducha i uwodziciela, dochowując wierności tej jedynej, której ślubował. A Michał Darewski gra tak przekonująco, że nie tylko wierzy mu Jarosław Felczykowski, jako poczciwy Don Ludwik, ale i cała widownia, która zna przecież treść historii Don Juana. I to nie tylko ta żeńska jej część, bo bohater toruńskiej inscenizacji został tak zaprojektowany i ustawiony przez autora ruchu scenicznego Pawła Łyskawę, że jego urok może oddziaływać nie tylko na płeć piękną...

A Don Juan patrząc wszystkim prosto w oczy, bezczelnie kłamie. To budzi skojarzenia w nas. Bo któż nie spotkał na swej drodze, niekoniecznie miłosnej, takiego Don Juana? Dla widzów on staje się w końcu przedstawicielem szerszej grupy Don Juanów.

Fantastycznym przykładem wspaniale zagranej obłudy głównego bohatera jest scena pozbywania się wierzyciela, Pana Niedzieli, w którego przezabawnie wciela się Michał Marek Ubysz. Don Juan w przysłowiowych białych rękawiczkach pozbywa się nieproszonego gościa. Michał Darewski czyni to z taką gracją, że to Pan Niedziela czuje się winny.

Przedstawienie ma bardzo bogatą w środki wyrazu formę, wiele wizualnie rozbudowanych aluzji, czym ubarwia chwilami przytłaczający tekst. Wielkim ratunkiem dla osiemnastowiecznych strof jest też znakomite aktorstwo. Każda z ról jest doskonale przemyślana i zagrana.

Anita Nowak